

# Z tygodnia.

## Wojska polskie na Rusi.

O polskich oddziałach na Podolu i Wołyniu otrzymuje „Czas” następujące informacje:

Wydzielanie Polaków z armii rosyjskich, rozlokowanych na tak zwanym południowo zachodnim froncie, odbywało się ze znacznymi trudnościami i nie zostało całkowicie przeprowadzone. Po wybuchu bolszewickiej rewolucji wogóle wstrzymano narodowy podział wojsk, a agitatorzy nowego systemu usiłowali wpłynąć na żołnierzy polskich, aby nie opuszczali rosyjskich szeregów. Ta agitacja, poparta rozmaitymi demagogicznymi argumentami, nie zawsze była bezskuteczna. W każdym razie na froncie rumuńskim generał Stankiewicz zgromadził około siebie blisko 12 000 ludzi, dobrze zorganizowanych i uzbrojonych. Stał z początku w Sorokach na Besarabii, potem przeszedł na lewy brzeg Dniestru, a główna jego kwatera była ostatnimi czasami w Mnyliwie podolskim.

Po rozprószeniu wojsk bolszewickich, generał Stankiewicz znalazł się wobec armii rumuńskiej i wszedł z nią w kontakt. Ułożono się zachować wobec siebie wzajemną neutralność. Wogóle jednak wojskowe rumuńskie władze odniosły się do polskiego korpusu niezbyt życzliwie; może obawiały się z jego strony przeszkody przy okupowaniu Besarabii. Ten wzgląd skłonił zapewne generała Stankiewicza do przejścia Dniestru. Przed paru tygodniami oddział ten powiększył się o 4800 ludzi. Położenie jego jest trudne, gdyż jest otoczony z jednej strony przez Rumunów, z drugiej przez okupacyjne wojska austriackie. Z temi ostatnimi będzie musiał generał Stankiewicz wejść w układy, może na tej samej podstawie, co generał Dowbór-Muśnicki z Niemcami.

Drugi polski oddział, daleko mniej liczny 4 do 5000 ludzi, pozostaje pod komendą generała Micheliśa i był rozlokowany pomiędzy Antanimami a Starym Konstantynowem na Wołyniu. Obecnie podobno cofnął się do Winnicy. Ten oddział miał kilka zwycięskich starć z bolszewikami. Między innymi porucznik Jaworski na czele 250 żołnierzy rozbił i rozpieł pułk bolszewicki, zaopatrzonego w artylerię połową i liczący przeszło 2000 ludzi. Korpus Micheliśa ostatnio Polaków w pogranicznym pasie i pozostawał w stałym kontakcie z polskimi tamtejszymi organizacjami.

Oprócz tych dwóch głównych skupień wojska polskiego, tworzyły się jeszcze inne, nieliczne pojedyncze oddziały, które jednak nie przetrwały odwrótu Rosjan, gdyż były za słabe i pozbawione amunicji.

Od jednej z osób, przybyłej świeżo z zakordonu, otrzymał „Czas” jeszcze następujące wiadomości o korpusie generała Stankiewicza:

Kukotyjski korpus generała Stankiewicza składa się z czterech dywizji strzelców, jednej brygady kawalerii, dwu i pół brygad artylerii. W ostatnich dniach (7 marca) niespodziewanie się powiększył dwoma pułkami piechoty, kompanią saperów i techniczną. Z Sorok, gdzie stał dotąd, ruszył ku Humaniowi, minawszy Winnicę i przeszedłszy Boh. Zaprowiantowanie i wyekwipowanie są w stanie bardzo dobrym. Korpus generała Stankiewicza jest punktem koncentracyjnym, około którego zbierają się zresztą coraz nowe oddziały polskie.

## Polacy w Odesie.

Wychodzący w Odesie tygodnik „Wyzwolenie”, organ Polskiego komitetu wykonawczego, podaje w numerze z 17 marca następujące szczegóły o stosunku Polaków do rządu bolszewickiego i ukraińskiego:

W Odesie istnieje Związek Polaków wojskowych okręgu odeskiego, który tworzy armię z surową dyscypliną. Armia ta liczy obecnie 25 000 ludzi. Bolszewicy dali tej armii artylerię i treny, Ukraińcy konie i żywność. Żołnierze ubrani są w mundury kroju rosyjskiego; czapki maciejówki koloru niebieskiego z pasem amarantowym; na czapce orzełki, takie, jakie mają legionieści; odznaki stopni oficerskich naszyte na rękawach, na lewym rękawie czerwono-biała opaska. Uzbrowieni są w karabiny angielskie (wincestery); mają swoje aeroplany, automobile ciężarowe i pancerne, oraz własną artylerię. Armia ta wraz z oddziałami, znajdującymi się w po-

bliżu, tworzy korpus II gi siły zbrojnej polskiej, istniejącej na obszarach republiki rosyjskiej i ukraińskiej.

Związek Polaków wojskowych okręgu odeskiego przez dwa dni był panem Odesy i jedyną w niej istniejącą władzą. Na dwa dni bowiem przed przybyciem Niemców i Austriaków do Odesy, bolszewicy, którzy tam przedtem rządili, opuścili miasto i całą władzę przekazali na armię polską. Ukraińcy zaś, którzy nie mają swej armii, również zwrócili się do Polaków z prośbą, by objeli władzę nad miastem i czuwali w niem nad ładem i porządkiem. Polacy zgodzili się na to, i oia to, w myśl umowy brzeskiej, oddali wkraczającym wojskom niemiecko-austriackim miasto imieniem rządu bolszewickiego i ukraińskiego, i obok władz wojskowych austriackich pozostali dalej w Odesie przy rządach, jako Polski Komisaryat wojskowy okręgu odeskiego. Na czele oddziału rosyjskiej floty czarno morskiej, znajdującej się w porcie odeskim i w pobliżu stoją oficerowie Polacy. Wśród marynarzy tej floty panuje dyscyplina wojskowa, której marynarze, choć wśród nich jest sporo bolszewików, poddali się bez zastrzeżeń.

Bardzo charakterystyczny jest stosunek żołnierzy polskich do Ukraińców. Pannje między nimi jak największa zgoda. Rząd ukraiński nie posiada prawie żadnej siły zbrojnej. Istnieją wprawdzie drobne oddziały armii ukraińskiej, złożone z żołnierzy armii rosyjskiej, ale oddziały te są niepewne. Przed tygodniem były bolszewickie, obecnie są ukraińskie, za tydzień przy pierwszej lepszej zmianie stosunków znów mogą się stać bolszewickie i zwrócić się nawet przeciw Ukraińcom. Wobec tego rząd ukraiński zwrócił się do Związku Polaków wojskowych z propozycją, że będzie wypłacał żołnierzom polskim żołd i pokrywał wszelkie wydatki, wzamian zaś za to Polacy mieli stać się kadrą przyszłej armii ukraińskiej, objąć nad nią komendę naczelną, zająć się tworzeniem formacji wojskowych ukraińskich i ich wykształceniem. Według tej propozycji więc siła zbrojna w przyszłości republiki ukraińskiej pozostawałaby pod komendą armii polskiej. Związek Polaków wojskowych podziękował rządowi ukraińskiemu za gotowość wypłacania żołnierzom polskim żołdu, gdyż sam dość posiada na to pieniędzy, co się tyczy zaś propozycji tworzenia kadr przyszłej armii ukraińskiej, nie dał jeszcze odpowiedzi. Wogóle stosunki między Polakami a Ukraińcami są przyjazne, a nawet serdeczne: rząd ukraiński spełnia jak najchętniej wszystkie życzenia Polaków. Ukraińcy tamtejsi mocno są zdziwieni wrogiem postępowaniem Ukraińców galicyjskich wobec Polaków w Galicji i nie rozumieją przyczyn tego postępowania. Przydzielenie do Rzeczypospolitej ukraińskiej ziemi chełmskiej i części Królestwa Ukrainy tamtejsi uważają za klęskę i sądzą, że uczyniono to w Brześciu tylko dlatego, ażeby wzniecić zarzewie nieporozumienia między Polakami a Ukraińcami.

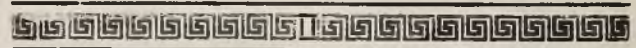
Stosunek marynarzy bolszewicko-odeskich do polskich wojsk wyjaśnia następujący, znajdujący się w „Wyzwoleniu” artykuł:

„Dnia 10. marca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie przedstawicieli załóg okrętowych statków wojennych, stojących w porcie odeskim. Na zebraniu tem omawiano stosunek marynarzy do polskiej czerwonej gwardii i legionów. Po gorących debatach i wyczerpujących wyjaśnieniach, udzielonych przez delegatów legionów, oraz polskiej gwardii, powzięto następującą uchwałę: „Połączone posiedzenie przedstawicieli wszystkich okrętów wojennych i floty transportowej portu odeskiego stwierdza, że wszelkie pogłoski nwlaczające honorowi demokracji polskiej, oraz podszezwania w celu wywołania waśni pomiędzy przyjaznymi, demokratycznymi ludami Polski i Rzeczypospolitej rosyjskiej są bezpodstawne i bezmyślne. Zebranie wyraża wszystkim polskim demokratycznym organizacjom, oraz towarzyszą Legionistom w Odesie całkowite, głębokie i szczere zaufanie, oraz wierzy, iż demokratyczny naród polski nie splami się hańbiącą zdradą przyjaznego ludu Rzeczypospolitej rosyjskiej i w chwili krytycznej pomoże w walce o najszczytniejsze ideały klasy pracującej”.

W związku z otrzymaniem zezwolenia sztabu frontu rumuńskiego na niezwłoczne wydzielanie wszystkich żołnierzy Polaków z oddziałów rosyjskich i utworzenie z nich formacji czysto polskich, ewentualnie nawet całego korpusu polskiego, zarząd związku wojskowych Polaków w Odesie nie omisszał zwołać wiecu ogólnego wojskowego Polaków miejscowej załogi celem jak najszybszego zdecydowania o sposobach wprowadzenia w czyn tego ważnego projektu.

W ten sposób odbył się w lokalu „Domu Polskiego” przy nader licznych udziałach wojskowych Polaków.

Zapadły następujące uchwały: 1) Podać się bezwzględnie rozporządzeniom naczelnego Komitetu wojskowego w sprawach wojskowych. 2) Przesłać wyrazy hołdu Radzie regencyjnej.



## Głosy publiczne.

„Książnica polska” Tow. Naucz. Szkół wyższych we Lwowie nadsyła następujący komunikat:

Wskutek rozpowszechnienia używania maszyn pisarskich nie tylko w przedsiębiorstwach handlowych i urzędach ale i w życiu prywatnym, przystąpiła „Książnica polska T. N. S. W.” do wydania odpowiedniego podręcznika do nauki pisania na maszynie. Tym sposobem pragnęła zadośćuczynić życzeniu coraz to bardziej powiększającej się liczby uczących się pisania na maszynie i usunąć braki w tej gałęzi wiedzy, który, zwłaszcza w naszych szkołach handlowych, dotkliwie dawał się odczuwać.

Treść, podana w podręczniku, składa się z ćwiczeń, które uczeń przepisuje na maszynie wedle osobnych wskazówek, dalej z pouczeń i objaśnień o składowych częściach maszyny, popartych licznymi rycinami, z 2 tablicami zawierającymi ryciny dwóch najbardziej u nas rozpowszechnionych systemów t. j. maszyny „Underwood” i „Remington” z objaśnieniami poszczególnych figur, wreszcie z kilku załączników, przedstawiających w oryginalnej formie listy kupieckie, bankowe, podania, rachunki i t. p.

Materiał naukowy podzielony jest na 12 rozdziałów, nazwanych „lekcyami”, lekcje zaś na „ćwiczenia”, każda lekcja liczy średnio 10 ćwiczeń. Uczący się poznaje kolejno wszystkie klawisze i w miarę przybywania liter odpisuje z ćwiczeń najpierw luźne słowa, potem zdania, z początku treści dowolnej, później przysłówia i zwroty handlowe.

Pouczenia celowo powielano między „ćwiczenia”, aby z jednej strony użyć piszącemu chwili odpoczynku i pewnej rozrywki, z drugiej zaś strony ażeby uczący się mógł sobie treść przeczytanych pouczeń i objaśnień łatwiej zapamiętać i przyswoić.

Przed każdym ćwiczeniem podane są wskazówki, których się piszący w danym ćwiczeniu winien trzymać. Nadto zawierają one często polecenia, wynikające z poprzednich pouczeń i objaśnień, jak n. p. ustawianie marginesów tabulatora, regulowanie odstępu między wierszami, równanie papieru na walcu, poprawę błędów, czyszczenie i oliwienie maszyny, naprawę maszyny i t. d.

W pouczeniach powołuje się autor na odnośną figurę danej ryciny, które pomieszczone są bądź w poszczególnych pouczeniach, bądź też na końcu książki na 2 tablicach. Na pierwszej tablicy uwidocznione są starsze i nowsze modele systemu „Underwood”, na drugiej rycinie systemu „Remington”. Do tych rycin dodane są objaśnienia każdej figury.

Do podręcznika dołączono wreszcie dwa oryginalne listy kupieckie, jedno po łanie i list fakturowy. Wzór karty korespondencyjnej podano w tekście celem wywołania listu fakturowego, dołączono nadto drukowany formularz bez dat.

Czyniąc zadość wymogom planów naukowych dla akademii i dwuklasowych szkół handlowych, dodano do całokształtu nauki, zawartego w 12 lekcjach „Dodatek”, zawierający listy handlowe w polskim, niemieckim i francuskim języku. Listy te winien biżący na maszynie notować najpierw znakami stenograficznymi pod dyktando nauczyciela lub kogośkolwiek z domowych, a dopiero na podstawie własnego stenogramu przypisywać je na maszynie według poprzedzających pouczeń i wzorów.

Uczeń w podręczniku materiału do się wyzerpać w przeciągu 40 do 45 godzin, czyli 4 do 5 dni w 10 dniach.

Wydanie podręcznika miało na celu przed wakacjami, tak żeby z początkiem nowego roku szkolnego mógł być wprawdzie w walce z trudnymi warunkami szkolnymi. 7 powołując na przykład nieporozumienia i trudności technicznych wydanie miało być dla ucznia i dla nauczyciela. Podręcznik może być już teraz wprawdzie używany do szkół, jakkolwiek uczniowie i nauczyciele nieznający posługiwali w nauce pisania na maszynie. Dotrą też e, gdy przeczytają sobie pouczenia z pierwszych sześciu lekcji, a ćwiczenia rozpoczną przepisując począwszy od lekcji VI.

Podręcznik nadaje się również do użytku i samouków. Uczący się po wzięciu podręcznika do ręki przepisuje na podstawie podanych w podręczniku wskazówek ćwiczenia i bez pomocy nauczyciela potrafi wykonać polecenia odnośnie do przeczytanych pouczeń o składowych częściach maszyny. Zadaniem nauczyciela byłoby ewentualne doglądanie, czy uczeń względnie uczennica stosuje się do wskazówek i czy odpowiednio interpretuje pouczenia. Zdarza się często, że uczeń z lenistwa nie zapamiętuje sobie całego zdania, nie przestrzega poprawnego poprawiania błędów, nie czyści maszyny i t. d.

## Z pulpek księgarskich.

Jako 32 i 33 numer wydawnictw „Książnicy polskiej” Tow. Naucz. Szkół wyż.” opuściły świeżo prasę drukarską następujące bardzo aktualne publikacje:

Dr. Eugeniusz Romer: *Oszczędność ludowa*. Cena kor. 1.50. Zobowiązanie do zapobiegliwej pracy naszego ludu w dziedzinie oszczędności.

Dr. Józef Hornowski: *Samobrona organizmu w walce o zdrowie i życie, a choroby, starość i śmierć*. Dziełko to napisane popularnie, barzo jest na czasie, ze względu na wzmagać się z każdym dnem, zwłaszcza w naszym kraju, śmiertelność spowodowaną następstwem obecnej wojny.

Na składzie znajduje się również w „Książnicy polskiej” świeżo wydana broszura:

Józef Kapuściński, naucz. krajowej Szkoły kupieckiej w Tarnowie. *Podręcznik do nauki pisania na maszynie dla szkół handlowych, zakładów pisania na maszynie i samouków*. Tarnów 1917. Nakład Autora. Drukiem Józefa Piszka w Tarnowie. Cena podręcznika broszurowanego 12 kor.